PRZEDSZKOLE

ROK I • 1933/4 • PAŹDZIERNIK • Nr. 2

Ludwik Eckert

Przedszkole prywatne w świetle nowych przepisów ustawowych

Obowiązujące w poszczególnych dzielnicach Polski przepisy b. państw zaborczych w sprawie prywatnych zakładów wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym, wydane w czasach dość odległych, traktowały to zagadnienie w sposób mniej lub więcej wyczerpujący, jednak nie odpowiadały już przeważnie ani nowoczesnym prądom wychowania, ani zmienionym warunkom politycznym. Wychowanie przedszkolne nie miało w dawnych przepisach właściwego miejsca samo dla siebie, lecz najczęściej wiązano je mniej lub więcej ściśle z zagadnieniem opieki nad dzieckiem w znaczeniu raczej humanitarnem.

Coraz bardziej odczuwanej potrzebie podniesienia przedszkola na właściwy poziom, a zarazem uregulowania warunków istnienia prywatnych zakładów wychowania przedszkolnego w sposób jednolity dla całego Państwa, czyni wreszcie zadość *ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych* *).

Przepisy tej ustawy mają bardzo szeroką rozpiętość, dotyczą bowiem prywatnych szkół i zakładów różnych kategoryj i stopnia, nie-

*) Ustawę z dn. 11 marca 1932 r. „O ustroju szkolnictwa" i Ustawę z dn. 11 marca 1932 r. „O prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych" znajdzie czytelnik w Nr. 4 Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. z dn. 30 czerwca 1932 r.

 kiedy bardzo od siebie odległych pod względem organizacji i przeznaczenia. Nie przeszkadza to jednak właściwemu ujęciu i określeniu warunków zasadniczych, które mają w równym stopniu zastosowanie do każdego zakładu prywatnego, przeznaczonego dla dzieci i młodzieży.

Wobec różnych cech charakterystycznych istniejących przedszkoli, zwłaszcza, gdy chodzi o to, przez kogo są utrzymywane, należałoby przedewszystkiem wyjaśnić, które przedszkola podlegają przepisom nowej ustawy.

Odpowiedź na to znajdujemy *w ustawie z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa.* Według tej ustawy (art. 1), szkoły i zakłady naukowe i wychowawcze, więc i przedszkola, mogą być (zależnie od źródeł utrzymania) albo państwowe — utrzymywane wyłącznie przez Państwo, albo publiczne — utrzymywane przez Państwo wspólnie z samorządem terytorjalnym lub gospodarczym na mocy osobnych ustaw, albo wreszcie prywatne, do których zaliczyć wypada wszystkie inne, utrzymywane inaczej, aniżeli państwowe lub publiczne. Wynika stąd, że do kategorji przedszkoli prywatnych zostały zaliczone nietylko te, które są utrzymywane przez poszczególne osoby, stowarzyszenia i instytucje społeczne, fundacje i t. p., lecz także przedszkola samorządowe, utrzymywane wyłącznie przez samorząd, bez udziału Państwa.

Nadmienić wszakże należy, że warunki zakładania i utrzymywania samorządowych szkół, zakładów naukowych lub wychowawczych, a zatem i przedszkoli, ich statut oraz stosunki służbowe ich nauczycieli ustali osobne rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych (art. 10, p. 2)*). Sposób zakładania i utrzymywania przedszkoli samorządowych nie jest zatem narazie unormowany ostatecznie.

Poza tem sprawa zakładania przedszkoli prywatnych została w przepisach ustawy ujęta wyraźnie w następujących głównych momentach.

Od założyciela przedszkola prywatnego wymaga się zasadniczo (art. 2) posiadania obywatelstwa polskiego; obywatelowi obcemu w przypadkach wyjątkowych może udzielić zezwolenia Minister W. R. i O. P. Założyciel winien przedłożyć stwierdzenie, iż zachowywał się nienagannie pod względem moralności oraz w stosunku do Państwa. Zaświadczenie takie wydają starostowie powiatowi, a w powiatach miejskich właściwy starosta grodzki.

Gdy założycielami są stowarzyszenia, uznane przez Państwo związki religijne oraz wszelkie inne zrzeszenia osób fizycznych (art. 11), muszą one posiadać osobowość prawną. Stowarzyszenie, nie wyposażone w osobowość prawną, nie może ubiegać się o założenie przedszkola.

Osoby prawne nie mają obowiązku przedkładania stwierdzeń, dotyczących zachowania się.

---

*) Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. „O prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych".

Założyciel ma przedłożyć statut przedszkola, zapewnić lokal, urządzenia i pomoce naukowe oraz wykazać, że środki na utrzymanie przedszkola będą wystarczające (art. 2).
Wymagania, którym winien uczynić zadość założyciel, ograniczają się, jak widać, tylko do zapewnienia warunków, niezbędnych do normalnego rozwoju przedszkola.

Spełnienie tych warunków musi być stwierdzone przez powołaną do tego władzę szkolna, a mianowicie przez kuratora okręgu szkolnego, który, po zbadaniu, wydaje odpowiednie orzeczenie.
Drugim istotnym momentem dla założenia przedszkola prywatnego jest dobór kierowniczki (wychowawczyni) (art. 6). Kierowniczką (wychowawczynią) może być osoba nieskazitelna, posiadająca obywatelstwo polskie oraz przepisane kwalifikacje zawodowe. Kierowniczkę (wychowawczynię) zatwierdza władza szkolna, która może zatwierdzenia odmówić, jeżeli uzna, że tego wymagają względy pedagogiczne. Władza szkolna może zażądać od kandydatki przedłożenia stwierdzenia o nienagannem zachowaniu się pod względem moralności oraz w stosunku do Państwa.

Osoba, nie posiadająca obywatelstwa polskiego, musi uzyskać specjalne zezwolenie Ministra W. R. i O. P. na objęcie stanowiska w przedszkolu.

Władze szkolne, sprawując nadzór nad przedszkolami, mogą w razie stwierdzenia braków i uchybień (jak np. nieodpowiednie prowadzenie zajęć, lekceważenie obowiązujących przepisów, niewłaściwy kierunek wychowania i t. p.) zamknąć przedszkole, lub też zażądać usunięcia kierowniczki (wychowawczyni) (art. 7).
Ustawa przewiduje w stosunku do szkół prywatnych możność nadawania im uprawnień lub uznawania ich za szkoły eksperymentalne (art. 8).

Przedszkola prywatne nie mają widoków uzyskiwania uprawnień, bo i przedszkola państwowe, czy publiczne właściwie uprawnień żadnych nie dają. Niema jednak zasadniczych przeszkód, aby *przedszkole* mogło być uznane za *eksperymentalne.* Prawo takiego uznania służy Ministrowi W. R. i O. P. Przedszkola eksperymentalne mają zapewnioną szczególną opiekę władz szkolnych (art. 8 i 9).
Przedstawione w najgłówniejszych rysach zasadnicze postanowienia ustawowe, dotyczące przedszkoli prywatnych stwierdzają, iż przedszkola zostały uznane po raz pierwszy w naszem ustawodawstwie szkolnem za zakłady, postawione narówni ze szkołami i innemi zakładami naukowemi i wychowawczemi dla dzieci i młodzieży pod względem ich położenia prawnego i stosunku do władz państwowych. Takie ujęcie daje mocną podstawę do właściwej organizacji przedszkoli i stanowi w ich dalszym rozwoju zwrot niezwykłej wagi.
W następnym numerze „Przedszkola“ omówimy „Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 czerwca 1932 r., dotyczące wykonania ustawy o prywatnych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych.

Dr. Jan Bogdanowicz

Wartość biologiczna organizmu dziecięcego w wieku 3—7 lat

Artykułem pióra Dr. J. Bogdanowicza, st. asystenta Szpitala Dziecięcego im. Karola i Marji w Warszawie, rozpoczynamy cykl artykułów o rozwoju fizycznym i wychowaniu fizycznem dziecka.

Redakcja.

Obserwacje nad dziećmi w różnych okresach życia wykazały, że wartość ich biologiczna, a więc zdolność do obrony przed ujemnemi wpływami otoczenia jest zmienna. Miarodajnym wskaźnikiem tej zasady jest śmiertelność dziecięca, różna dla różnych lat życia.
Niemowlęta umierają często wskutek małej odporności ich organizmu. Stopniowo, z wiekiem, śmiertelność obniża się, dochodząc do najniższych norm w okresie 12 — 14 lat, aby potem powoli ponownie wzrastać.

Wiek przedszkolny przypada na okres względnie małej jeszcze odporności życiowej, kiedy dziecko przechodzi kryzys chorób zakaźnych, to też śmiertelność tutaj bywa dość duża. Ale śmiertelność ta tylko w części jest sprawdzianem wartości organizmu. Drugi sprawdzian stanowi częstość zachorowań i ich charakter. Dzieci w różnym wieku chorują w nieco odmienny sposób i z przewagą pewnego typu chorób. Związane to jest z mniejszą lub większą odpornością poszczególnych tkanek, czy narządów. Organizm dziecięcy nie rośnie jednakowo w poszczególnych swych częściach. W różnych okresach życia pewne tkanki, czy narządy podlegają specjalnie żywemu wzrostowi, podczas gdy inne pozostają jakby w spoczynku. Te tkanki, czy narządy, które są w okresie bujnego wzrostu, a więc wzmożonej pracy, zdradzają naogół zmniejszoną odporność i łatwiej ulegają infekcjom i schorzeniom. Wiek przedszkolny, a zwłaszcza okres 3—7 lat, jest okresem wzmożonej pracy 3-ch układów: systemu nerwowego, narządów ruchu (zwłaszcza tkanki kostnej) i układu limfatycznego.

Dziecko w wieku przedszkolnym jest z natury rzeczy dzieckiem, które popularnie nazywamy „wrażliwem", „pobudliwem", czy „nerwowem". Stan ten wyraża się nietylko w żywości procesów psychicznych, bogatem życiu emocjonalnem, ale i w skłonności do częstych zaburzeń

na tle nerwowem. Zaburzenia te, to liczne stany podniecenia, czy depresji, nierzadkie przejawy specjalnych nałogów i przyzwyczajeń (obgryzanie paznogci, dłubanie w nosie, mruganie oczami, grymasy, jąkanie się, zacinanie, sny niespokojne, krzyki nocne, nałogowe wymioty, lęki i t. d.), silny wpływ życia psychicznego na normalne czynności życiowe (zmienność apetytu, zmienność snu, zaparcia lub biegunki).

Drugi zespół nie mniej wartościowy, to układ ruchu. Zdobywszy po okresie niemowlęctwa mowę i chód, dwa zjawiska pierwszorzędnego znaczenia dla dalszego rozwoju, dziecko wyzyskuje je w sposób często marnotrawny, przeważnie w górnych granicach swych możliwości. Jednocześnie, w ścisłym związku z tem, rosną szybko kończyny, zwłaszcza dolne, dziecko „wyciąga się", staje się smukłem, fizjologicznie „chudem". Kościec, zaabsorbowany podwójną pracą, swym wzrostem i pracą w czasie ruchu dziecka, łatwo ulega schorzeniu, zwłaszcza popularnej w tym okresie krzywicy. Łatwo też zła postawa, złe warunki życia codziennego przy niedostatecznem, albo wadliwem odżywianiu, wytwarzają liczne skrzywienia i zniekształcenia kośćca. W parze z tem idzie często wiotkość muskulatury i schorzenia stawów. Wreszcie i układ limfatyczny często jest przepracowany w okresie przedszkolnym. Czas przedszkolny, to okres grożących dziecku zewsząd chorób zakaźnych, to okres najczęstszy zakażenia gruźlicą. Na wszystkie te zakażenia ustrój reaguje samoobroną, która wyraża się w uruchomieniu maksymalnem układu limfatycznego. Nic dziwnego, że w wieku przedszkolnym spotykamy tak często u dzieci powiększone gruczoły obwodowe lub głębiej położone.

Świadomość słabych stron dziecka nie może interesować nas tylko w sposób teoretyczny. Możemy i musimy wyciągać z niej wnioski praktyczne. że świadomość braków i walka z niemi może dać dobre rezultaty, świadczy znaczne obniżenie śmiertelności niemowlęcej przez racjonalne zorganizowanie opieki nad niemowlęciem. Jak wiadomo, dwa były okresy w ciągu roku, w których najwięcej umierały niemowlęta. Jeden okres, to czas letnich zaburzeń żołądkowo-kiszkowych, drugi, to jesienno-zimowy, czas chorób dróg oddechowych. Przy bliższej analizie przyczyn zgonów letnich okazało się, że są one związane w przeważnej części z wadliwem odżywianiem dzieci, z błędami, popełnianemi przez niedostatecznie uświadomione i wyrobione matki. Rozpoczęto więc szerzenie wśród matek właściwych zasad pielęgnacji i odżywiania. W rezultacie notujemy obecnie bardzo wyraźny spadek zgonów niemowlęcych, spowodowanych zaburzeniami przewodu pokarmowego. Zwalczanie chorób dróg oddechowych jest znacznie trudniejsze, jednakże i tu uświadamianie rodziców w racjonalnej profilaktyce i pielęgnacji dziecka dało wyniki dodatnie.

Wracając do wieku przedszkolnego — jak to już było powiedziane na wstępie — przy organizacji opieki nad tym wiekiem — musimy przedewszystkiem poznać jego właściwości. Wśród nich wykazaliśmy 3 punkty słabsze: przepracowanie układów nerwowego, kostnego

 i limfatycznego. Inne natomiast układy znajdują się w warunkach lepszych. A więc skóra ma znacznie wyższą odporność, niż np. skóra niemowlęcia, mimo to jest nadal delikatna i wymagającą ochrony. Płuca i serce są dość sprawne, zwłaszcza, że zapotrzebowanie na ich pracę, wobec względnie małej, proporcjonalnie, masy ciała dziecka w wieku przedszkolnym nie jest duże. Charakteryzuje je jednak cecha, właściwa młodym organizmom i tkankom: zdolność do dużego wysiłku na krótką metę. Dziecko np. lepiej znosi krótki szybki bieg, szybkie wchodzenie pod górę, niż dłuższy, monotonny spacer. W chorobie wysoka gorączka, lecz niezbyt długo trwająca, mimo, że zmusza i serce i płuca do dużego wysiłku, lepiej jest znoszona, niż mała, ale długotrwała. Narządy trawienne i wydzielnicze również pracują znacznie lepiej, niż w wieku niemowlęcym, stąd względna rzadkość zaburzeń żołądkowo-kiszkowych.

Zespół gruczołów wydzielania wewnętrznego nie ma przed sobą większych przeszkód w pracy (w porównaniu np. z okresem dojrzewania) i zapotrzebowanie na nie jest małe. W ukryciu i bardzo dyskretnie działają gruczoły płciowe, stąd pozornie bezpłciowy charakter sylwetki małego dziecka.

Dla uzupełnienia orjentacji przy ocenie sylwetki fizycznej dziecka przedszkolnego przypominamy dane, dotyczące wzrostu i wagi. Chcąc obliczyć wzrost i wagę dziecka do lat 7 (włącznie), wystarczy pamiętać następujące wzory:

Dla wzrostu: $80 + 5x$ — dla drobnych dzieci,
lub $87 + 5x$ — „ silniejszych „

gdzie x, to liczba lat ukończonych. A więc 6-letnie dziecko (6 lat skończonych) powinno mieć wzrost $80 + 5 \times 6 = 80 + 30 = 110$ cm. (o ile jest drobnej budowy), lub $87 + 30 = 117$ cm. (o ile jest silniejszej budowy).

Dla wagi: $8 + 2x$, lub $10 + 2x$, również zależnie od tego, czy dziecko jest drobne, czy silniejsze. A więc 6-letnie dziecko powinno mieć wagę:

$8 + 2 \times 6 = 8 + 12 = 20$ kg., lub $10 + 2 \times 6 = 10 + 12 = 22$ kg.

Nie należy jednak przeceniać „norm" i przedewszystkiem pamiętać, że wagę dziecka zawsze należy porównywać nietylko z wiekiem, ale i ze wzrostem (wyższe dzieci w tym samym wieku więcej ważą), i że waga i wzrost nie decydują o zdrowiu dziecka.

Budujące się przedszkole

Niema potrzeby przekonywać ludzi, myślących i działających społecznie, oraz pedagogów, że im gorsze są warunki bytowania ludności i wynikające z nich fatalne warunki wychowania, tem bardziej palącem staje się zagadnienie przedszkoli. W całym szeregu miejscowości w Polsce poszczególne organizacje bądź urzędowe, bądź społeczne, nie bacząc na kryzys i brak środków materjalnych, nietylko utrzymują dawniej już istniejące przedszkola, ale otwierają, a nawet specjalnie budują nowe.

Nie wystarcza jednak dobra wola i (przeważnie z wielkim trudem zgromadzone) środki pieniężne. Organizatorzy szukają wskazań, jak należy lokal przedszkola zaadoptować lub zbudować. Wiem z doświadczenia, że budowniczowie nasi dotychczas mniej znali dziedzinę budownictwa przedszkolnego, pytania więc kierowane są tam, gdzie się znajdują ludzie, mający do czynienia z praktycznem rozwiązaniem danej sprawy. W związku też z tem Dział Budownictwa Szkolnego Ministerstwa W. R. i O. P. przygotowuje, wraz z powołanymi przez Ministerstwo rzeczoznawcami, materjał do wydawnictwa o budowie i urządzeniu przedszkoli. Zanim się jednak ta bardzo pożądana i potrzebna książka ukaże, sądzę, iż przydatne będzie podzielenie się z czytelnikami „Przedszkola" doświadczeniem osób, mających do czynienia ze znaczniejszemi liczebnie grupami przedszkoli (jak Warszawa, Łódź i inne środowiska), oraz badających sprawę budownictwa przedszkoli zagranicą.

„Przedszkole" gościnnie otwiera swe karty i dla tych zagadnień. Ze swej strony rada będę, jeśli sprawa poruszona przeze mnie wywoła korespondencję, nietylko w formie zapytań, ale też z informacjami, gdzie i jak budowane przedszkola istnieją na terenie Rzeczypospolitej. Jeszcze nie wszyscy się znamy, a na wzajemnej znajomości wszystkim nam powinno zależeć. Będziemy na duchu mocniejsi i wspólnemi siłami lepiej się sprawie przedszkolnej w Polsce przysłużymy.

Ale zacznijmy mówić o lokalu przedszkola, ściślej biorąc o lokalu przedszkola, specjalnie budowanym. Myślę o przedszkolu 3-oddziałowem. Uważam, iż takie najlepiej się opłaca, gdyż jedno i dwuoddziałowe musi posiadać zasadniczo te same części składowe, od sali zabaw zaczynając, a na kuchni i innych ubikacjach gospodarczych kończąc. Przypuszczam też, że jeśli się przystępuje do tak poważnego czynu, jak jest w naszych czasach stawianie budynku, ma się pewność, że liczba kandydatów do przedszkola jest znaczna i że fundusze na prowadzenie przedszkola są również zapewnione. Przytem 3-oddziałowe przedszkole odpowiada rozpiętości wieku przedszkolnego (3—4, 4—5, 5—6 l.). Zresztą można się zgodzić z budową dwu-

 oddziałowego przedszkola, ale jednooddziałowego stanowczo nie powinno się budować. Podkreślam, że chodzi mi tu o budowę, a nie o organizowanie przedszkola w wynajętym, czy też w inny sposób uzyskanym, gotowym budynku, który się tak lub inaczej tylko przystosowuje.

Z jakich ubikacyj ma się składać przedszkole (3, albo 2-oddziałowe)? Dla orjentacji wejdźmy wraz z dziećmi i wraz z niemi przejdźmy poszczególne części lokalu w kolejności ich dziennego użytkowania. Wchodzimy przez poczekalnię dla rodziców. Stąd rodzice mogą wejść tylko do kancelarji. Dalej nie wchodzą, gdyż stwarza to zamieszanie pod względem pedagogicznym i porządkowym, przytem jednocześnie mogliby wchodzić ludzie obcy, co znowu jest niebezpieczne ze względu na możliwości kradzieży i t. p. konsekwencje.

Dzieci przechodzą do szatni, stamtąd do położonej obok umywalni. Ustępy znajdują się za umywalnią. Idąc do ustępu i, tak samo, wracając, dzieci przechodzą przez umywalnię, co zachęca i ułatwia im umycie rąk. Umywalnie i ustępy mogą mieć okna, położone wyżej. W umywalni uzyskuje się w ten sposób więcej miejsca na powieszenie ręczników (każde dziecko powinno mieć swój ręcznik). Z umywalni przechodzimy do sali zabaw, gdzie dzieci—przed rozpoczęciem zajęć planowych — spędzają czas na dowolnej zabawie. Sala zabaw jest miejscem zabaw, gier i ćwiczeń ruchowych. Tu odbywają się codzienne modlitwy, tu się wyświetla przeźrocza (może nawet filmy), tu się organizuje uroczystości przedszkolne i zebrania ogólne z rodzicami. Z tego też ostatniego punktu widzenia wejście do sali powinno być tak umieszczone, aby było najbliżej od poczekalni, co ułatwia wejście rodzicom, przybywającym na zebranie. Sale zajęć należy tak rozmieszczać, aby mogły mieć bezpośrednie połączenie z salą zabaw, przytem pożądane jest również, aby sale zajęć (przynajmniej dwie) były położone również obok siebie i były połączone drzwiami, przez które dzieci i wychowawczynie mogłyby się swobodnie ze sobą komunikować. W trzyoddziałowem przedszkolu trzecia sala zajęć może być położona po drugiej stronie sali zabaw. Umieścimy tam dzieci najmłodsze — 3, 4-letnie, których zainteresowania i zajęcia różnią się od zainteresowań i pracy dzieci starszych.

Aczkolwiek pożądana jest specjalna sala do leżakowania (po posiłku), oszczędność nakazuje wyzyskać w tym celu salę zabaw. Musimy jednak mieć miejsce do przechowywania leżaków. Będzie to oddzielna ubikacja (może mieć okno w górnej części ściany, co da możność ustawienia na wysokość kilku warstw leżaków), połączona drzwiami z salą zabaw, a w każdym razie znajdująca się w najbliższem jej sąsiedztwie. Chodzi bowiem o zaoszczędzenie czasu i sił służby przy przenoszeniu leżaków, oraz o zaoszczędzenie czasu i sił dzieci, jeśli i one w tej akcji pomagają, co jest zawsze bardzo pożądane.

Gdzie ma dziecko spożywać obiad (względnie drugie śniadanie)? O sali jadalnej da się to samo powiedzieć, co o leżalni. Pożądana jest, ze względu na porządek, wygodę i względy pedagogiczne, spe-

cjalna jadalnia, ale kwestja oszczędnościowa musi i tu wziąć górę. Zróbmy więc tak: jedną z izb zajęć przeznaczmy również na salę jadalną (najlepiej taką, w której przeważają dzieci wzrostu i wieku średniego, a więc 5-latki, i która tem samem posiada umeblowanie wymiaru średniego). Izba ta może być większa od innych izb zajęć, gdyż musimy tu oprócz szaf z przegródkami indywidualnemi dla dzieci danego oddziału (grupy) ustawić kredens z nakryciem stołowem (miski kamienne, t. zw. czarki, łyżki, kubeczki, serwetki dziecinne). Będą tu kolejno przychodziły na obiad dzieci z różnych oddziałów, podczas gdy stali gospodarze tej izby, po spożyciu posiłku w pierwszej kolejce, pójdą na leżakowanie do sali zabaw.

Kuchnia, oczywiście, musi być umieszczona w bliskiem, prawie bezpośredniem sąsiedztwie z jadalnią. W bliskiem sąsiedztwie, gdyż tego znowu wymaga oszczędzanie czasu i sił służby, jednak pożądany jest pomiędzy kuchnią a salą jadalną jakiś pasażyk, kredensik, któryby zapobiegał przedostawaniu się zapachów kuchennych. Zresztą kuchnia powinna posiadać odpowiednią wentylację. Zbyt mało się na to zwraca uwagi. Dział gospodarczy wymaga naturalnie śpiżarki, znajdującej się przy kuchni, piwnicy w podziemiu, gdzie również pożądana jest pralnia — najlepiej pod kuchnią. Urządzenie specjalnej suszarni elektrycznej, bardzo piękne w zasadzie, jest jednak tak kosztowne, że się je powinno odłożyć do lepszych czasów. Konieczne jest natomiast do suszenia bielizny zarezerwowanie porządnie urządzonej części strychu z wygodnemi schodami wejściowemi. Pranie w przedszkolu może być niewielkie, jeśli matki zabierają do prania w domu fartuszki, ręczniki, serwetki i t. p. części wyprawki dziecinnej i bardzo duże, jeśli organizuje się całe pranie w przedszkolu. Ponieważ organizacja ta może ulegać zmianie należy liczyć się z możliwością drugiego typu i pralnię oraz górę do suszenia bielizny przy budowie domu przedszkolnego odpowiednio przygotować.

W podziemiu urządźmy również kąpielisko. Część dzieci może się kąpać w domu i w tym wypadku nie odzwyczajajmy matek od ich obowiązku, ale większa część będzie faktycznie potrzebowała kąpieli w przedszkolu. Musimy mieć w tym celu odpowiednio umieszczony buljer, specjalnie ogrzewany, albo połączony z ogrzewaniem w kuchni, lub wreszcie mający wspólne ogrzewanie z umywalniami, które w okresie zimnym koniecznie muszą mieć wodę ciepłą. Przy kąpielisku niezbędny jest nieduży pokój - rozbieralnia. Trzymanie ubrania w pokoju kąpielowym powoduje przesycenie parą, a tem samem włożenie na dziecko ubrania wilgotnego. Oczywistą jest rzeczą, że schody, prowadzące do kapieliska w podziemiu, muszą być ogrzane — w przeciwnym razie dostęp do kąpieli będzie niemożliwy w ciągu całego okresu zimowego.

Wróćmy na parter, do kancelarji i zastanówmy się, co zrobić z pokojem lekarskim. Jeśli się uda urządzić go oddzielnie — to dobrze. Umieścimy go obok kancelarji i połączymy z nią drzwiami, ale tak, żeby miał również dostęp od strony wewnętrznej przedszkola. W ten

 sposób dzieci unikną przechodzenia przez poczekalnię, gdy będą w swoim stroju przedszkolnym: w fartuszku i pantoflach (bamboszach). Oddzielny pokój lekarski ma szanse zdobycia zczasem np. lampy kwarcowej, przyrządów dentystycznych i t. p., dając dziecku coraz ściślejszą i wydatniejszą pomoc lekarską.

Jeśli chodzi o oszczędność, lub brak miejsca w lokalu, nie pozostaje nic innego, jak zużytkować kancelarję również jako pokój lekarski (przy uwzględnieniu wymagań i potrzeb zasadniczych takiego pokoju). W tym wypadku należałoby jednak kancelarję powiększyć i połączyć ją drzwiami nietylko z poczekalnią, ale i z wewnętrzną częścią przedszkola.

I jeszcze jedna uwaga. Przy budowie przedszkoli należy unikać korytarzy, szczególnie długich. Pomimo, iż dla budowniczych jest to najprostszy sposób rozwiązania planu, dla przedszkola jest potrzebne większe skupienie wszystkich części lokalu, upodobnienie do lokalu mieszkalnego. Przytem korytarz (będąc niepotrzebny) wymaga dodatkowego nakładu pieniędzy i sił przy utrzymaniu porządku.

W niniejszym artykule dokonaliśmy ogólnego rzutu oka na program lokalu, budującego się przedszkola. O wymiarach i wewnętrznem urządzeniu pomówimy w następnym numerze. Później przyjdzie kolej na otoczenie przedszkola: boisko, podwórko, ogród. Będziemy się starali również o plany przedszkoli, które „Przedszkole“ da swym czytelnikom w postaci dodatków.

Helena Millerówna

Przedszkole a dom

Znaczenie przedszkola, jako ogólnej podbudowy pod szkołę powszechną, zostało wszechstronnie omówione przez p. M. Grzywak-Kaczyńską w Nr. 1 „Przedszkola“. Obecnie należałoby się zająć jego rolą, dopełniającą życie domowe dziecka.

Niewielka ilość rodzin jest dzisiaj w tych szczęśliwych warunkach, aby się mogła stać komórką wychowawczą i dlatego w obecnych czasach tem bardziej konieczne jest istnienie instytucji przedszkoli, spełniającej tę rolę wobec wszystkich dzieci, a w pierwszym rzędzie, oczywiście, wobec dzieci najuboższych, gdyż te są najbardziej upośledzone społecznie.

Wychowanie współczesnego człowieka, odpowiedzialnego za Jutro — musi na pierwszym planie postawić postulat uspołecznienia, t. j. wychowanie takiego człowieka, który umiałby żyć w zbiorowości, umiał ją organizować, mógł stanąć na jej czele i prowadzić nowemi drogami, lub był jej twórczym współpracownikiem.

Nawet w okresie największej spoistości i siły życia rodzinnego nie

mógłby ten postulat być realizowany przez rodzinę wyłącznie, a cóż dopiero mówić o czasie, w którym przeżywamy głęboki kryzys rodziny.

Że rodzina przechodzi obecnie kryzys — jest to fakt, którego nie potrzebujemy udowadniać. Na każdym kroku dostrzegamy jego objawy i skutki. Cechą charakterystyczną tego stanu jest niewątpliwie rozluźnienie stosunków między małżonkami, oraz między rodzicami a dziećmi.

Dzieciństwo, to przysłowiowy okres pogody i beztroski, to dom z otwartem sercem. Matka, ojciec, rodzeństwo, to przecież najbliższe istoty, na których wspomnienie najtkliwsze przychodzą uczucia. Każdy z nas był dzieckiem, ale czy każde dziecko miało dzieciństwo? Coraz częściej spotykamy się z tem, że dzieciństwo, choć jest prawem wszystkich, stało się przywilejem tylko nielicznych.
Przedszkole ma więc podwójną i bardzo poważną rolę do spełnienia w stosunku do dziecka. Po pierwsze — przejmuje ono zadanie wychowania społecznego, a po drugie — kompensuje braki życia rodzinnego .

Dzieci w wieku od 3—5 lat dążą już do łączenia się w małe grupy dla urozmaicenia sobie zabawy. Te grupy powstają spontanicznie, są jednak nietrwałe, ulegają ciągłym przemianom. Tem niemniej jednak spełniają ważne zadanie przez wprowadzenie dziecka między rówieśników. Dzieci między 5—7 rokiem życia tworzą jeszcze wyraźniejsze i trwalsze związki zabawy i więcej poszukują swego towarzystwa, aniżeli towarzystwa opiekunów. To zetknięcie się i przebywanie z rówieśnikami jest pierwszą szkołą społeczną dziecka. Przygodni rówieśnicy z ulicy, czy podwórka mogą i przeważnie wywierają wpływ ujemny, często bardzo niebezpieczny, podczas gdy w przedszkolu pozostaje on pod kontrolą i zawsze umożliwia ingerowanie wychowawcze.

Kompensowanie braków rodziny przez przedszkole jest niezmiernie trudnem zadaniem, które wymaga prócz dobrej znajomości psychologji dziecka, znajomości środowiska.

Przeglądając pamiętniki przestępców, czy ludzi społecznie wykolejonych, musi nas uderzyć powtarzający się stale fakt, że są to przeważnie ludzie, którzy nie mieli dzieciństwa, nie mieli domu, których wychowywała ulica. Jeżeli piszą o domu, to jest to obraz przejmujący grozą. Wpływ środowiska, a przedewszystkiem domu, w pierwszych latach dziecka jest prawie decydujący, jeżeli chodzi o jego dalsze losy społeczne. Tylko wyjątkowo silne jednostki potrafią mu się oprzeć, gdy ma charakter ujemny i destrukcyjny. Ale czy wśród dzieciarni dużo jest „silnych jednostek"?
Zarówno wówczas, gdy rodzina ze względów materjalnych nie może dać dziecku odpowiedniej opieki, jak i wówczas, gdy dziecka nie rozumie i nie umie sobie poradzić z jego indywidualnością, przedszkole, któreby dziecko znało i dawało mu takie warunki, jakich nie może dać dom, staje się koniecznością.

 Nietylko złe środowisko domowe wymaga uzupełnienia w postaci przedszkoli, najbardziej kochający rodzice popełniają wiele błędów, które się potem mogą długo mścić na dziecku.
Wychowawczyni niejednokrotnie nie może zdać sobie sprawy z zachowania się dziecka w przedszkolu, z jego uporu, kłamstwa, czy bojaźliwości, dopiero poznanie warunków życia rodzinnego otwiera jej oczy na wiele trudności, z któremi się beznadziejnie boryka. Dlatego więc w następnych numerach postaramy się przytoczyć szereg takich obrazków z życia domowego dzieci przedszkolnych, które niejedną tragiczną sytuację wychowawczą rozjaśnią.

Zofja Żukiewiczowa

O „sprawozdaniu z Kongresu Dziecięctwa w Paryżu z 1931 r."

(Wydano — Paryż — 1933 r.).

W maju r. b. ukończono druk sprawozdania z „Międzynarodowego Kongresu Dziecięctwa" („Congrès International de l'Enfance"), który odbył się w Paryżu w 1931 r., w czasie od 26 lipca do 1 sierpnia, a łącznie z wystawą pedagogiczną — do 8 sierpnia.
Nie można się dziwić, że opracowanie i druk tego sprawozdania trwały blisko 2 lata, jest to bowiem wielki tom (518 str., 27 x 21), bardzo starannie i bardzo pięknie wydany, ujmujący przebieg kongresu we wszystkich jego szczegółach. Prace w sekcjach, wszystkie referaty (w całości) — niektóre w dwóch językach — po francusku i po angielsku, albo po niemiecku (język prelegenta), — przemówienia z otwarcia i zamknięcia kongresu, opis wycieczek do przedszkoli m. Paryża i jego przedmieść oraz uroczystości, związanych z kongresem, wreszcie opis i ilustracje (liczne fotografje), obrazujące bogatą wystawę pedagogiki i higjeny przedszkolnej — jednego z najważniejszych ośrodków zainteresowań kongresu — wszystko to znalazło w tym bogatym tomie należne miejsce.
Dwa lata upłynęły od czasu, gdy 3.400 osób z Francji i 24-ch innych krajów zebrało się w Paryżu, aby wszechstronnie rozważyć i zobrazować na wystawie zagadnienia, dotyczące rozwoju dziecka w wieku przedszkolnym. Czy aktualna jest jeszcze sprawa tego kongresu? Czy warto jest o niej jeszcze teraz mówić?
Uważamy, iż bezwzględnie — tak! Po pierwsze dlatego, iż był to *pierwszy* Międzynarodowy Kongres, poświęcony specjalnie *dziecku przedszkolnemu,* który tem samem powinien zająć w historji wycho-

wania przedszkolnego wybitne miejsce, po drugie, dlatego, że był zorganizowany przez *Stowarzyszenie wychowawczyń (nauczycielek) przedszkoli francuskich,* co dla ruchu zawodowego przedszkolnego stanowi również piękny moment, i, po trzecie, że żadne z zagadnień, które na kongresie były omawiane, nie straciły na aktualności. Dwa lata, nawet w okresie szybko zachodzących zmian, jakie naszemu współczesnemu życiu przypadły w udziale, nie stanowią wiele. Organizm dziecka pozostaje ten sam, a nasza myśl i serce nie wynajdują z dnia na dzień nowych sposobów i środków, któreby w jednej chwili doprowadziły zasady systemu wychowawczego do doskonałości i raz na zawsze usunęły troskę o wychowanie dziecka i pytanie, czy dobrze je wychowujemy. To też wszystko, co było dokonane, mówione i napisane w 1931 r., jest równie cenne w 1933 r.

W samej organizacji kongresu podkreślić należy jego powagę i wysoki poziom, do których w znacznej mierze przyczynił się protektorat Prezydenta Republiki Francuskiej, jak również jej najwyższych dostojników, w osobach prezydentów (marszałków) Senatu i Izby Deputowanych (Sejmu) i czterech ministrów, w tej liczbie ministra Oświecenia Publicznego. Tem samem Francja dała dowód, jak bliską jej jest troska o dziecko i jak cenione są przez najwyższe władze państwowe zadania i praca wychowawczyń przedszkoli.

Wyraz tym uczuciom i poglądom dał minister Oświecenia Publicznego, gdy otwierał kongres w obecności reprezentanta Republiki i gdy również osobiście otwierał Wystawę Pedagogiczną Kongresu, zwiedzając ją jednocześnie szczegółowo. Nie bez znaczenia jest i to, że otwarcie kongresu nastąpiło w wielkiej sali Sorbony, uniwersytetu paryskiego, jednej z najzasłużeńszych uczelni świata.

Minister Oświecenia, p. Mario Roustan, w swem przemówieniu inauguracyjnem zaznaczył na wstępie, że wśród szeregu bardzo pilnych spraw, które ma do przeprowadzenia, za jedną z najdonioślejszych uznał przewodniczenie Kongresowi Dziecięctwa. Dalej mówił o ewolucji przedszkoli francuskich, które z dawnej ochrony-przytułku (salle d'asile), dekretem Ministerstwa Oświecenia Publicznego w 1884 r. przekształciły się we współczesne, coraz bardziej doskonalące się „écoles maternelles" *). *Ochrony* nosiły charakter *instytucyj dobroczynnych,* obecnie przekształciły się w instytucje, w których, obok uczuć miłosierdzia, na plan pierwszy wysuwa się poczucie *sprawiedliwości społecznej* i oparte na niej zrozumienie obywatelskie, że dziecku należy się nietylko opieka, ale i *wychowanie* **).

Niesposób przytaczać wszystkich przemówień inauguracyjnych i tych, które wygłoszono podczas uroczystości, towarzyszących kongresowi i tych, które towarzyszyły zamknięciu kongresu. Zaznaczyć jednak należy ustęp z przemówienia generalnego dyrektora Nauczania Powszechnego ministerstwa, p. Rosset'a, podczas bankietu pożegnalne-

---

*) Dosłownie: „szkoła macierzyńska". **) O ustroju prawnym przedszkoli we Francji będziemy jeszcze mówili w „Przedszkolu".

 go. Powiedział on mianowicie: „Gdy po raz pierwszy zakomunikowano mi o projekcie Kongresu, odpowiedziałem — dobrze, to się zrobi. Za drugą waszą wizytą byłem mniej optymistycznie usposobiony. Powiedziałem wam: „Zastanówcie się — jest to przedsięwzięcie trudne. Trzeba dobrze zmierzyć wasze siły, zorjentować się, czy wasze kobiece barki podołają takiemu ciężarowi. Kongres międzynarodowy może się stać i wielkim triumfem i wielką klęską. Należy być bardzo ostrożnym... Postąpiłyście tak ostrożnie, jak to kobieta potrafi: wzięłyście kongres na wasze barki i doprowadziłyście go do zwycięstwa...".

A praca była olbrzymia. Pod kierownictwem Centralnego Komitetu Organizacyjnego z jego zasłużoną przewodniczącą, p. Herbinière-Lebert, na czele stworzono szereg komisyj, z których część organizowała stronę techniczną, druga stronę pedagogiczną. Potrzebne były wielkie fundusze, zwrócono się więc z apelem do władz państwowych i komunalnych, do instytucyj finansowych oraz do osób prywatnych i osiągnięto świetne rezultaty. Nigdzie nie spotkano odmowy — cała Francja stanęła do pomocy.

Jednocześnie rozpoczęto ogromną korespondencję w kraju i z zagranicą, przeprowadzono szereg ankiet, dotyczących poszczególnych zagadnień pedadogicznych i organizacyjnych na terenie przedszkola, kształcenia personelu, współpracy z domem dziecka i t. p. Z ześrodkowanego materjału utworzono referaty, wygłoszone następnie w 5 sekcjach kongresu. Niezależnie od tego, uzyskano 33 referaty od wybitnych sił naukowych Francji i zagranicy. Znaczna część tych prac została osobiście wygłoszona przez autorów obecnych na kongresie.

Zostały też przygotowane pokazy zajęć, rytmiki, gimnastyki, tańców, wykonanych przez dzieci i t. p., oraz wycieczki do wzorowych przedszkoli paryskich, wreszcie szereg uroczystości, uświetniających kongres. Wystawa pedagogiki i higjeny przedszkolnej, wynik olbrzymiej pracy jej twórczyń, była też niemałym sukcesem kongresu. Wzięła w niej udział cała Francja i kilkanaście innych krajów, w tem Polska, reprezentowana przez przedszkola m. st. Warszawy. Teren dla wystawy był doskonale przygotowany przez organizatorki paryskie, nietylko technicznie, ale i estetycznie, co zasługuje również na specjalne podkreślenie.
Nie możemy w krótkim artykule omówić wszystkiego, co stworzył i dał Kongres Dziecięctwa w Paryżu, wrócimy jeszcze do poszczególnych zagadnień, które znajdujemy w pięknej księdze sprawozdania francuskiego, obecnie chcemy tylko podkreślić wartość pracy Stowarzyszenia Nauczycielek Przedszkoli francuskich, liczącego blisko 15.000 członkiń, które potrafiło zadokumentować dziesięciolecie swego istnienia taką umiejętnością organizacji i takim triumfem.

Przegląd Wydawnictw

„WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE“ Nr. 5 WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK, przynosi szereg artykułów, dotyczących różnych dziedzin życia przedszkolnego. Dr. M. Szadkowska, w jasny, przystępny sposób, daje wskazówki, jak sobie mają radzić wychowawczynie w „nieszczęśliwych wypadkach“, w jakie obfituje każde przedszkole, zaznaczając przytem, kiedy pomoc lekarska jest niezbędna. Pp. Ryta Gnus i W. Mieczyńska-Rogowska poruszają sprawę umuzykalnienia dzieci. Pierwsza zajmuje się rozwiązaniem trudnego zadania umuzykalnienia nowego zespołu dzieci, druga omawia sprawę rytmiki w przedszkolu. „Rytmika, a zwłaszcza rytmika w przedszkolu, to przedmiot, co do którego panuje w pojęciach pewien chaos“. Słuszne zupełnie słowa autorki. Jeszcze dotąd wiele osób miesza rytmikę z gimnastyką przy muzyce lub nawet przy bębenku. Metoda J. Dalcroze'a „uczy przeżywać muzykę przez całe ciało. Każda wartość muzyczna znajduje swój odpowiednik w ruchu“. Rytmika dla wychowania ma pierwszorzędne znaczenie, ale musi być prowadzona przez osobę, specjalnie do tego przygotowaną i wymaga instrumentu. Inaczej staje się parodją.

Zagadnienie wychowania społecznego, będące dziś zagadnieniem palącem dla wszystkich pedagogów, jest poruszone w artykule Dr. J. Enderówny p. t. „Wychowanie w duchu pokoju“ i w ciekawych, z dużym nerwem pisanych obserwacjach p. J. Koślińskiej p. t. „Rozwój instynktu społecznego u dzieci w wieku przedszkolnym“.

„ŻYCIE DZIECKA“ Nr. 8 SIERPIEŃ. Artykuł M. Friedländera p. t. „Uspołecznianie się dziecka w wieku przedszkolnym“ omawia już w drugim numerze to samo zagadnienie. Dziecko anormalne nie zdradza dążności społecznych. Dziecko intelektualnie dobrze rozwinięte, lecz nerwowe, również izolować się może od społeczności. Różne mogą być tego przyczyny — depresja duchowa, anormalna wstydliwość, nerwowa ruchliwość i brak koncentracji, wadliwe wychowanie. Za najlepszy środek wychowawczy autor uważa wprowadzenie dziecka do społeczności dziecięcej, odpowiednio zorganizowanej i poddaje analizie działanie kollektywu dziecięcego.

Wskutek działania tej społeczności dziecięcej zarysowują się różne typy: typ społecznie bierny, społecznie aktywny, aspołeczny, antyspołeczny. Społeczność dziecięcą przedstawia autor graficznie (tabl. V).

Życie w przedszkolu wpływa na dziecko, na sferę jego rozwoju cielesnego, umysłowego, a zwłaszcza uczuciowego. Wpływ przedszkola jest niesłychanie doniosły dla rozwoju uczuć społecznych. „Tu budzą się one i rozwijają, tu występują konflikty między uczuciami indywidualnemi a społecznemi“.

 Silny nacisk kładzie autor na poczucie własnej wartości i jego rozmaite zabarwienie u różnych typów dzieci, które tem samem wymagają różnorodnego oddziaływania wychowawczego. Uczucia społeczne dziecka poprzez uczucie sympatji, koleżeństwa i przyjaźni przeradzają się w uczucia wybitnie grupowe, jak poczucie obowiązku społecznego, odpowiedzialności grupowej, ofiarności na rzecz grupy. Wyraźne objawy tych uczuć występują już w wieku przedszkolnym. Dziecko-jednostka uspołecznia się stopniowo.

W ostatnich czasach często słyszy się głosy, że całe wychowanie, a więc i przedszkolne, należy do społeczeństwa, a rodzina przeżywa kryzys — znajduje się w stanie rozkładu. Autor artykułu zupełnie słusznie podkreśla, że kryzys ten nie musi być wcale rozkładem, a tylko przeistaczaniem się, przystosowaniem do nowych warunków i że żadna, najlepiej nawet zorganizowana, społeczność dziecięca, nie zastąpi dziecku domu rodzinnego. Dom i przedszkole winny dzielić wychowanie między sobą.

„*L'ECOLE MATERNELLE FRANÇAISE*" Nr. 10 LIPIEC. Jak zawsze, numer podzielony jest na 2 części: praktyczną i teoretyczną. Część praktyczna przynosi, między innemi, szereg pomysłów w zakresie ćwiczenia spostrzegawczości, rozróżniania barw i położenia przedmiotów.

Część teoretyczną rozpoczyna omówienie kwestji pomocy pedagogicznych, potraktowane bardzo wyczerpująco, gdyż artykuł ten jest oparty *na rocznych sprawozdaniach wychowawczyń przedszkoli francuskich.* Podkreślają one potrzebę pomocy trwałych, łatwych do utrzymania w czystości, miłych dla oka. Ogólnie zaznaczana jest konieczność dokładnego zaznajomienia się z daną pomocą i zdania sobie sprawy ze stopnia jej trudności. Wiele wychowawczyń podkreśla potrzebę narzędzi w przedszkolu, tak dla starszych dzieci, jak i dla personelu wychowawczego. Są wychowawczynie, które uważają, że wprowadzenie pomocy pedagogicznych Montessori, a nawet Decroly usunęło na drugi plan te pomoce, które dzieci same sobie zdobywają w najbliższem otoczeniu, a więc kamyki, muszelki, drewienka, nasiona, liście i t. p. (ta sprawa jest równie aktualna i w przedszkolach polskich).

To samo zagadnienie jest następnie traktowane pod kątem użytkowania pomocy pedagogicznych, sposobu ich rozdawania, objaśnień, kontroli dziecka w czasie jego zajęcia — i tu słuszna uwaga: *pozostawcie dziecku czas dostateczny,* aby samo znalazło drogę do pokonania trudności, a z drugiej strony usuńcie *) ten materjał, którego zużytkować nie umiało, lub zużytkowawszy, znudzone, zaczyna lekkomyślnie psuć. Wiele wychowawczyń obserwuje i notuje rytm pracy dziecka, jego pomysły techniczne, czas trwania wysiłku, zaznaczając, że dzieci przy pracy odczuwają potrzebę ciszy i skupienia. Dzieci

---

*) Pytanie: jak usunąć? Sprawa wymaga delikatnego podejścia.

razem z wychowawczynią sprawdzają stan pomocy pedagogicznych, w miarę możności reperują je i uzupełniają braki.

Po tych uwagach, poczęści technicznych, sprawozdanie zajmuje się stroną psychologiczną zagadnienia pomocy pedagogicznych. Najmłodsi w przedszkolu przenoszą z miejsca na miejsce, rozrzucają wszystko z zamiłowaniem, a budować uczą się zczasem dopiero. Ich pomoce pedagogiczne muszą być mocne, łatwe do rozłożenia na składowe elementy — i w dużej ilości, bo dla każdego osobno. Zajęcia zbiorowe nie odpowiadają ich zamiłowaniom. Przyzwyczajenie do porządku, do ładu, do zajęć zbiorowych musi być dopiero wyrobione.

Należy pamiętać u tych maleńkich w związku z omawianem zagadnieniem o następujących zasadach: 1) niech dziecko samo zażąda danej pomocy, 2) nie zmieniać jej, aż pewien wysiłek został dokonany.

Dzieci starsze wchodzą w okres zbierania, „polowania" na rozmaite przedmioty, zbieranie przechodzi w segregację. To moment wprowadzenia wielu gier Decroly'ego. To moment formowania świata otaczającego. Odpowiedzi i wyjaśnienia wychowawczyni muszą być dokładne i ścisłe, gdyż moment pierwszego postrzegania należy utrwalić, łącząc go z odpowiednim wyrazem. Należy *podtrzymywać*, podkreślać *potrzebę zbierania*, kierować obserwacją. Nawyki, zdobyte w pierwszym okresie, utrwalają się, praca winna odbywać się w większym spokoju, należy wymagać większej wytrwałości, która zresztą odpowiada dążeniom dziecka do realizowania swych pomysłów.

Okres trzeci zaznacza się przejściem od postrzegania do pojmowania. Rozwija się potrzeba ekspresji, potrzeba porozumienia się z otoczeniem. Rysunek staje się celowy, zdradza troskę o dokładność, nabywa walorów estetycznych. Dotychczasowe pomoce pedagogiczne usuwają się na plan drugi.

Na zakończenie krótka uwaga: „Nie mówmy, że stosujemy metodę Montessori, Decroly, czy X-a, lecz bierzmy z każdej metody to, co ona ma najlepszego i zastosujmy to do naszych dzieci. Niech nie będzie w naszych salach zajęć zbyt pięknych pomocy, zbyt czystych i lśniących, zbyt szanowanych, aby się mogły znaleźć w rączkach dziecięcych. To jest martwy porządek, a inny jest porządek żywy, zakłócony często, ale łatwy do przywrócenia, porządek żywy i czynny".

Ten sam numer zawiera artykuł, omawiający działalność społeczną w przedszkolach francuskich. Mowa tu o dobrze wszystkim wychowawczyniom znanej sprawie dożywiania głodnych dzieci, w pierwszym rzędzie dzieci bezrobotnych, sprawą leczniczego, specjalnego dożywiania dzieci wątłych. Krótki artykulik, podpisany „Instruktorka", podaje barwny opis wizytacji przedszkola i wykazuje, jak często grzeszą wychowawczynie, nie przemyślawszy pogadanki, nie opracowawszy jej dokładnie, jak często nie przyjrzą się nawet same okazowi, który dają dzieciom do obserwacji. Jak bardzo dbać winna każda wychowawczyni o uzupełnienie, ugruntowanie swych wiadomości.

 MIESIĘCZNIK, WYDAWANY PRZEZ WYCHOWAWCZYNIE CZECHOSŁOWACKICH PRZEDSZKOLI, P. T. „CZASOPISMO NAUCZYCIELEK SZKÓŁ MACIERZYŃSKICH" przynosi sprawozdanie ze zjazdu wychowawczyń przedszkoli czechosłowackich. Zjazd ten odbył się w czerwcu i lipcu 1933 r. w Pradze.

Ustalono na nim szereg rezolucyj, a mianowicie podjęto uchwały zwrócenia się do parlamentu: 1) o wydanie odpowiednich przepisów, dotyczących przedszkoli i normujących ich organizację, 2) ustanowienie nadzoru państwowego nad przedszkolami, 3) zabezpieczenie bytu materjalnego wychowawczyń przedszkoli, 4) przekształcenie szkół, przygotowujących wychowawczynie, z 2-letnich na 4-letnie, 5) wydanie przepisów pedagogicznych i higjenicznych dla unormowania prac w przedszkolu, 6) pomoc Ministerstwa w zakładaniu przedszkoli.

Zjazd przypomina, że twórcą przedszkoli jest „nauczyciel narodu" Czech Komeński i żąda, aby przedszkole otrzymało te prawa, jakie mu się słusznie z racji jego społecznego znaczenia należą. *W. K.*

Z życia Sekcji

Walne Zebranie Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Z. N. P.

Zapowiedziane w N-rze 1-ym „Przedszkola" Walne Zebranie Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli odbyło się w terminie przewidzianym, a mianowicie dnia 21 września r. b.

Obecnych było 69 osób.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu przybyłych przez dotychczasową przewodniczącą Zarządu, kol. Lucynę Sękowską, powołano, w myśl jej propozycji, na przewodniczącą zebrania kol. Marję Smulikowską, która na sekretarkę zaprosiła kol. Cecylję Sofulakównę, a do komisji skrutacyjnej — kol. kol.: Stanisławę Górnicką, Stanisławę Kucharską i Leokadję Staniewiczową.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego Ogólnego Zebrania, dotychczasowy Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności za okres od 4 maja r. b.

Praca Zarządu miała charakter organizacyjny oraz informacyjny w stosunku do koleżanek, chcących zapisać się do Sekcji. Delegatka Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli, kol. Janina Koślińska, wzięła udział w Kongresie Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie w dn. 18—21 czerwca r. b. — Sekcja W. P. bierze również udział przez swą delegatkę (którą dotychczas była przewodnicząca, kol. Sękowska) w zebraniach Wydziału Pedagogicznego Związku.

We wrześniu r. b. ukazał się pierwszy numer „Przedszkola", organu Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Z. N. P., które ma za zadanie szerzenie idei wychowania

przedszkolnego, omawianie celów i organizacji przedszkola, zaznajamianie pracowniczek przedszkolnych z ruchem na tem polu w kraju i zagranicą, tak w dziedzinie pracy w samem przedszkolu, jak też i pod względem organizacji zawodowej. „Przedszkole“ ma zapewnioną współpracę poważnych sił fachowych i powinno się stać pismem, prenumerowanem przez wszystkie wychowawczynie w kraju, a poczęści i zagranicą, tam, gdzie istnieją polskie przedszkola.

W związku z tem uczestniczki Zebrania proszone są o dostarczanie Zarządowi Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli adresów znanych im przedszkoli i koleżanek, w nich pracujących. Narazie „Przedszkole“ zostanie rozesłane w większej ilości egzemplarzy do Ognisk Z. N. P., które z kolei roześlą je do przedszkoli, znajdujących się na ich terenach.

Przy dyskusji o programie prac Sekcji W. P. na następny okres, omawiano zapisywanie się koleżanek do Reprezentacyjnego Chóru Z. N. P. i dalszy współudział w pracach wychowawczo-programowych Wydziału Pedagogicznego Związku. Wyrażone przez koleżanki życzenia zorganizowania kursu rytmiki oraz gier i zabaw, Prezydjum Zebrania przekazało do wykonania przyszłemu Zarządowi Sekcji W. P.

Odczyt prof. dr. Baley'a, który miał mówić o „Poczuciu rzeczywistości u dzieci w wieku przedszkolnym“, został odłożony na najbliższe Ogólne Zebranie, ponieważ w dniu 21 września prof. Baley na Zebranie przybyć nie mógł.
Wybory do Zarządu Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli na rok 1933/34 dały następujące wyniki:

Do Zarządu wybrane zostały koleżanki: Borowiczowa Władysława, Koślińska Janina, Niemojewska Marja, Nowakowska Stanisława, Rydzewska Ludwika, Sękowska Lucyna, Smulikowska Marja i na zastępczynie: Czaplówna Marja, Górnicka Stanisława, Niemirzanka Marja, Sofulakówna Cecylja i Stolarska Władysława.

I Zebranie Nowego Zarządu Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Z.N.P.

Dnia 26 września r. b. odbyło się pierwsze zebranie nowego Zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: na przewodniczącą powołano kol. Lucynę Sękowską, na wiceprzewodniczącą kol. Marję Smulikowską, na sekretarki koleżanki: Janinę Koślińską i Cecylję Sofulakównę, na skarbniczkę i jej zastępczynię koleżanki: Władysławę Borowiczową i Stanisławę Górnicką.
Posiedzenia Zarządu postanowiono odbywać nadal we wtorki, o godz. 18-ej w lokalu Z. N. P., przy ul. Dobrej 6 (V piętro).

Do koleżanek!

Wobec rozsyłanych przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców odezw do koleżanek, pracujących w przedszkolach, aby się zapisywały do tej organizacji, *Zarząd Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Związku Na-*

 uczycielstwa Polskiego oświadcza i wyjaśnia, iż z wyżej wymienioną organizacją nie ma nic wspólnego.

Prosimy o wyraźne odczytanie i zapamiętanie nazwy *naszej Organizacji*, której siedziba znajduje się w gmachu *Związku Nauczycielstwa Polskiego, Wybrzeże Kościuszkowskie 35 (wejście od ul. Dobrej 6).*

Pokaz rysunków dzieci z przedszkoli

Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli Z. N. P. organizuje pokaz rysunków dzieci z przedszkoli w sali Nr. 160 na V piętrze gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wejście do gmachu od ul. Dobrej 6.

Pokaz zostanie uruchomiony w dn. 21 października r. b. Dyżury koleżanek, udzielających informacyj podczas trwania pokazu, będą się odbywały codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. od 17 do 20-ej.

Współpraca Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Z.N.P. z działem wydawn. „Płomyka"

Na zaproszenie Działu Wydawnictw „Płomyka" Sekcja Wychow. Przedszkoli Z. N. P. przystępuje do współpracy w przygotowywaniu wzorów pomocy pedagogicznych przedszkolnych i dla pierwszych oddziałów szkół powszechnych oraz robót ręcznych, odpowiednich dla przedszkoli.

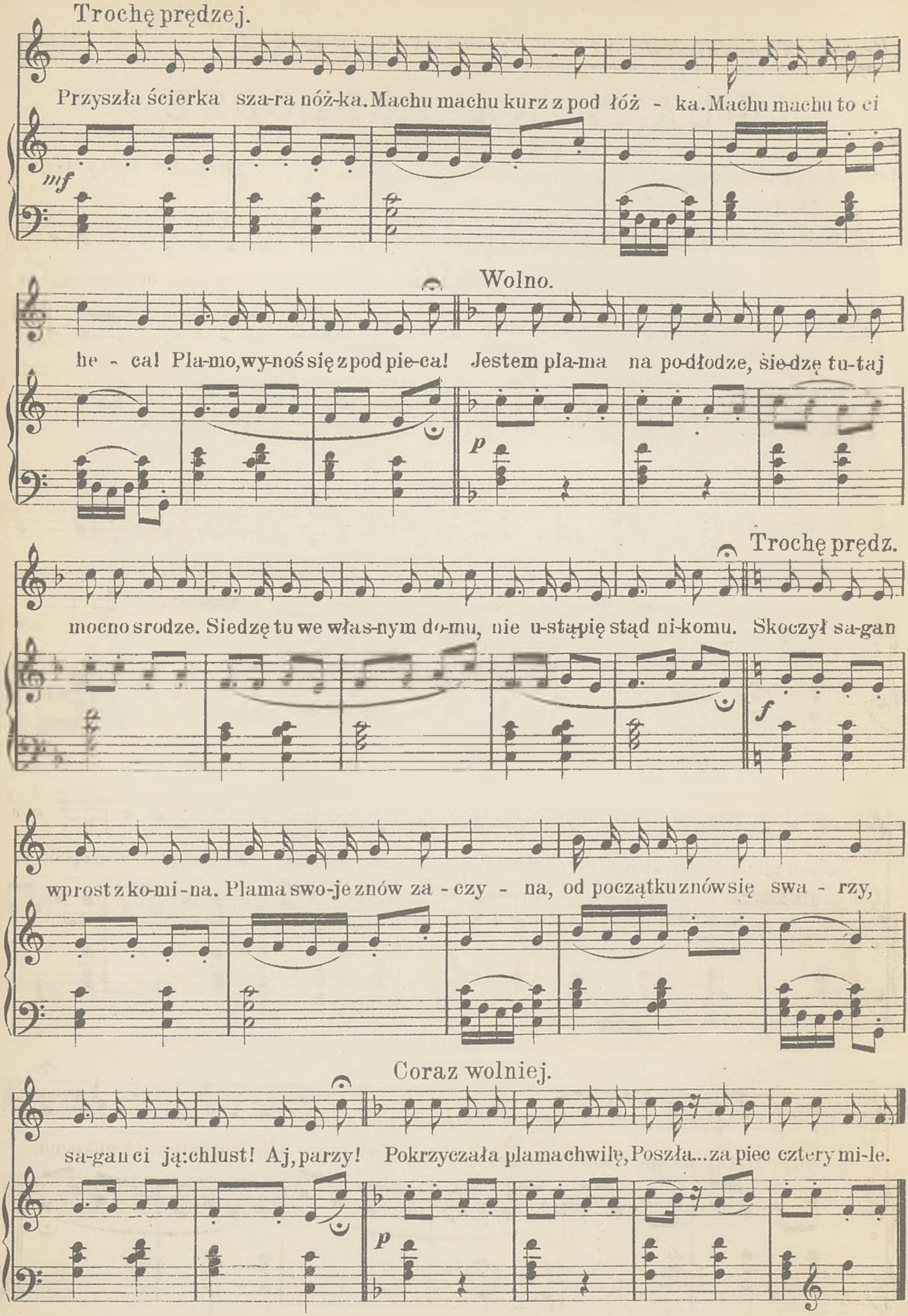
Do numeru niniejszego załączamy jako dodatek piosenkę p. t. „Plama na podłodze" — tekst J. Porazińskiej, muzyka Ryty Gnus.

REDAGUJE KOMITET

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUCYNA SĘKOWSKA

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA



Litograf. i sztych.nut J. Konarzewski, Warszawa.

Bezpłatny dodatek do Nr. 2 „Przedszkola" z r. 1933/4.

PLAMA NA PODŁODZE

tekst J. Porazińskiej.

muzyka Ryty Gnus.

